

Dramatyczna sytuacja kobiet w Syrii

28 listopada 2013

Mieszkanki pogrążonej w zbrojnym konflikcie Syrii coraz częściej padają ofiarą brutalnej przemocy ze strony zarówno sił reżimu, jak i zbrojnej opozycji – wynika z opublikowanego 26 listopada raportu międzynarodowej organizacji praw człowieka Euro-Mediterranean Human Rights Network (EMHRN) zatytułowanego „Przemoc wobec kobiet. Krwawiąca rana w wojnie syryjskiej”, który powstał na podstawie rozmów z ofiarami i służbami medycznymi, przeprowadzonych w pierwszej połowie bieżącego roku.

Od wybuchu syryjskiego konfliktu w marcu 2011 roku zgwałconych zostało około 6 tys. kobiet. Później były one piętnowane przez lokalną społeczność i niejednokrotnie zmuszane do ucieczki z domu – podała, cytowana przez BBC, rzeczniczka EMHRN Hayet Zeghiche. „Stygmat, jakim są naznaczone, sprawia, że nie są społecznie akceptowane, więc muszą uciekać; niektóre nie mają nawet szansy ucieczki razem z bliskimi. Są pozostawiane same sobie i izolowane” – powiedziała.

Kilkaset Syryjek padło też dotychczas ofiarą bezzasadnych aresztowań, zniknęło bez wieści lub zostało poddanych torturom w rządowych więzieniach. „Są wykorzystywane, bo w pewnym sensie są uprzywilejowane ze względu na swoje powiązania z przedstawicielami opozycji lub osobami z kręgów rządowych. Stają się celem z powodów politycznych oraz dlatego, że są bezbronne” – powiedziała Zeghiche.

Coraz częściej dochodzi też do porwań kobiet, co urosło do rangi strategii negocjacyjnej. Uprowadzone są traktowane jako karta przetargowa przy wymianie zakładników. Jest to także sposób na wymierzanie kary przeciwnikowi.

Nie lepszy jest ich los na uchodźstwie w Libanie. Kobiety,

które uciekły z Syrii przed trwającym tam konfliktem zbrojnym do sąsiedniego Libanu, były tam seksualnie wykorzystywane przez pracodawców, gospodarzy, a nawet pracownika lokalnej organizacji pomocowej – poinformowali 27 listopada obrońcy praw człowieka.

Organizacja Human Rights Watch twierdzi, że przeprowadziła wywiady z kilkunastoma kobietami, które skarżyły się, że były w Libanie molestowane i zmuszane do seksu. Syryjki nie zgłaszały tego władzom z obawy przed zemstą ze strony swoich prześladowców oraz aresztowaniem za brak ważnych dokumentów.

Jedna z nich, 53-letnia mieszkanka Damaszku, powiedziała HRW, że była napastowana seksualnie w dziewięciu z 10 domów, w których podjęła pracę, by utrzymać siebie i czwórkę dzieci. Męscy pracodawcy usiłowali dotykać ją w intymne miejsca, przymuszać do seksu lub zmusić jej 16-letnią córkę do małżeństwa. Syryjka porzuciła pracę w domach i polega teraz na pomocy instytucji kościelnych.

Jak podała HRW, w ciągu minionych trzech miesięcy odnotowano także przypadki wykorzystywania seksualnego kilku uchodźczyń przez pracownika jednej z lokalnych organizacji charytatywnej.

„Kobiety, które z Syrii uciekły przed śmiercią i przemocą, powinny znaleźć w Libanie schronienie, a nie być seksualnie napastowane” – podkreśliła dyrektorka HRW ds. praw kobiet Liesl Gerntholtz.

ONZ szacuje, że do Libanu przedostało się 800 tys. uchodźców z Syrii, którzy uciekli przed wojną trwającą od marca 2011 roku. Całkowita liczba syryjskich uchodźców zapewne przekracza milion, ponieważ wielu z nich nie rejestruje się w odpowiednich agencjach ONZ.

HRW wezwała libańskie władze oraz ONZ, by otoczyły uchodźczynie ochroną i ułatwiły im zgłaszanie nadużyć wobec nich władzom. Do krajów-darczyńców zaapelowano o zwiększenie pomocy dla uchodźców, aby zmniejszyć ich podatność na różne

formy wykorzystywania.

Szacuje się, że od początku konfliktu w Syrii, który z pokojowych demonstracji przerodził się w wojnę domową, zginęło ponad 100 tys. osób, a ponad dwa miliony musiały uciekać z kraju.

Autor: jkl

Źródło: Lewica.pl

Kompilacja 2 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”